Rok XXXI. Piątek 28 Września 1917 roku. № 217

PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Nr. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop 30.
V-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 27 go b. m. **Na froncie wschodnim:** Nad Seretem zdobyły niemieckie oddziały podczas przedsięwzięcia, sięgającego aż do tylnych linji nieprzyjacielskich, przeszło 150 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Na froncie włoskim: Na Monte San Gabriele i przy Cal zostały odrzucone nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W odcinku Tonale i na zachód od Tolminu zdobyły nasze oddziały szturmowe jeńców.

Działalność lotnicza była bardzo żywą nad Soczą, a także między dolinami Adygi i Sugany.

Na froncie macedońskim: Tylko umiarkowana działalność ogniowa.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 27 b. m. wieczorem. Bitwa we Flandrji między Langemarck a Hollebecke trwa jeszcze Miejscami nieprzyjaciel wtargnął na 1 klm. w ogień naszej strefy bojowej, gdzie jeszcze toczy się zawzięta walka.

Atak lotników niemieckich na Anglję.

Berlin. (BK.) Urzędownie: W nocy na 25 b. m. silna eskadra okrętów marynarki z widocznie dobrym skutkiem zaatakowała obwarowane place i składy wojskowe oraz przemysłowe koło Humber, jakoteż w obszarze między Scarborough a Bastonem. Obserwowano liczne pożary i zawalania się budynków. Wszystkie okręty mimo nieprzyjacielskiej obrony wróciły nieuszkodzone i bez strat.

Zaprzysiężenie Rady regencyjnej w Sobotę?

Berlin. Tutejszy „Tag" donosi: W dniach najbliższych oczekiwać należy publikacji nazwisk 3 członków Rady regencyjnej. Zaprzysiężenie Rady odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę. Obecnie bawią w Warszawie celem odbycia narady z generałem Beselerem w sprawie dalszej organizacji budowy Polski generał gubernator lubelski hr. Szeptycki oraz eksc. Madejski i hr. Łoś.

Biskupi w Radzie Stanu

Gdy Rada regencyjna uzyska sankcję okupantów, przystąpi natychmiast do organizowania rządu i Rady Stanu w składzie znacznie rozszerzonym.

Narazie sprawa zwołania Rady Stanu nie jest jeszcze wyjaśniona. Nie ustalono jeszcze podstawy, na jakiej odbywać się ma powoływanie przedstawicieli wszystkich obozów, jak tego chce patent cesarzy.

Co do składu Rady Stanu, to słychać, że arcybiskup ks. Makowski domaga się podobno, aby weszli do niej wszyscy biskupi, Lewica żąda podobno 40 proc. mandatów.

Z ilu członków składać się będzie Rada Stanu, na razie niewiadomo. Wymieniają np. liczbę 100.

Lata służby urzędnikom podczas wojny powinny się liczyć podwójnie

Wiedeń. W parlamencie, i to zarówno w Izbie posłów, jak i w Izbie panów, zgłoszone będą wnioski, mające na celu, aby wszystkim urzędnikom i innym funkcjonarjuszom państwowym —w uznaniu znacznie zwiększonej i wyczerpującej pracy podczas wojny— przy wymiarze emerytury lata służby za czas wojny były obliczone co najmniej podwójnie.

Wnioskodawcy podnoszą, że osobom służącym w wojsku lata służby—według obowiązujących ustaw — liczą się podwójnie; to też tem bardziej należy unikać, aby urzędnicy, pełniący uciążliwą służbę wewnątrz kraju, nie czuli się pokrzywdzonymi w porównaniu ze swymi kolegami, których powołano do szeregów.

Król bułgarski i ces. Wilhelm.

Sofja. (BK.) Król bułgarski przybył 21 b. m. do Cerna Voda w towarzystwie następcy tronu Cyryla i gen. Żekowa. Wkrótce potem przybył tamże cesarz Wilhelm z Mackensenem. Monarchowie powitali się bardzo serdecznie. Ludność witała owacyjnie monarchów. Po serdecznem pożegnaniu król powrócił 22 b. m. przez Constanzę do Sofji.

Wyrok na Suchomlinowa.

Petersburg. (Pet. ag.). Trybunał uznał, że były minister wojny Suchomlinow winien jest zdrady stanu, złamania zaufania i oszustwa i skazał go na dożywotnie więzienie. Żona Suchomlinowa została uwolniona.

Nauka społeczna.

Nauka społeczna, najstarsza z nauk, może być ściśle oznaczoną. Nie jest ona dowolną i zmienną teorją rządu społeczeństw. Nie jest doktryną na posługi stronnictw osnutą. Nie jest utopią, ale nauką, w całem znaczeniu tego słowa, równie ścisłą, równie przystępną jak matematyka. Opiera się ona na pewnych danych, na niezawodnych zasadach, na prawie moralnem stosunków ludzkich i na dokładnej świadomości obowiązków i praw, bez których człowiek samby pozostał.

Rozbiór żywiołów społecznych ułatwił widok społeczeństw stojących, rozkładających się, lub tworzących się w oczach naszych; oraz historja tych, które skarlały albo zgasły, rzuciwszy na świat błysk mniej więcej żywy. Wszystkie stowarzyszenia przeszłe i obecne, zwane grodami, ludami, konfederacjami, naradami, związały się pod wpływem jakiegoś celu działalności wygłoszonej przez naczelników, a przez tłum okrzykniętej. Skoro ów cel był zapomniany, lub zaniedbany, — ginęły: trwały i kwitły dążąc zawsze do swego pierwotnego celu z pomocą ustaw zasadniczych, które są wszędzie jednakie.

Społeczności różnią się kształtem i celem który je utworzył, ale nigdy całością tych ustaw pierwszorzędnych, które zawsze i wszędzie mają na celu *trwanie i postęp stowarzyszenia.*

Rozmaitość celów do osiągnięcia i nierówność dzielącej od nich długości, tłómaczy różnicę oświaty. Co do funkcji społecznych, te są prawie jednakie w najrozmaitszych cywilizacjach; różnice ich pochodzą jedynie z odmian, które cel działalności nakazuje. Możnaby odróżnić jasno ustawy będące ciałem, czyli organizmem społeczności, od tych, które są ich duszą, czyli wolą, a które czynami ich kierują. Nazwałbym je stałemi społecznemi, a z tych te, które dają życie i trwanie stanowi społecznemu nazwać można stałemi zachowawczemi. Stałemi zaś postępowemi te, które popychają społeczność do wytkniętego celu ich działalności.

Stałemi zachowawczemi byłyby: ustawa rodziny, własności, religji, nauczania, hygieny publicznej, siły zbrojnej, i sprawiedliwości.

Stałemi postępowemi byłyby: rząd, czyli władza prawodawcza i wykonawcza. Słowem wszystkie funkcje władzy najwyższej, której konstytucja i czynność zmieniają się z postępem dokonanym w urzeczywistnieniu wspólnego celu. Tym sposobem pojąć łatwo ważność społeczną celu działalności,

który przewodniczył ufundowaniu narodowości, a potem służy jej za pochodnię w prowadzeniu interesów, kierunku pojęć ogólnych i przewidzeniu mniej więcej bliskich wypadków.

To też cel działalności uważać należy *za najpowszechniejszą stałą*.

Wiara zaś w przyszłość, którą każdy ma obowiązek przysposabiać według sił swoich, jest *najpoważniejszem węzłem stowarzyszenia*. Jakże potężną musi być u ludów chrześcijańskich powaga rządów czerpiących natchnienie z ciągłej myśli o przyszłości braterskiej, która im była obiecana!

Nauka społeczna ma więc zapewnione miejsce w obszernem kole wiadomości ludzkich, skoro jej przedmiotem jest wykład zasad prezydujących tworzeniu społeczeństw,—oraz rozpołożenie ustaw i funkcji dających społeczności trwanie i postęp.

Nauka społeczna obejmuje zarazem teorję społeczeństw i sztukę rządzenia. U starożytnych, gdzie jeszcze idea postępu nie wnikła, nauka ta zwała się polityką. Tak ją rozumie Arystoteles i Cyceron. Dziś polityka ma znaczenie ograniczeńsze: uważaną jest raczej za naukę Stanu. Ztąd wynika, że nauka społeczna przedstawia w umysłach społecznych teorję *organizacji społeczeństw*, a polityka teorję działalności władzy społecznej.

Konkluzja ta, że już każda średnia szkoła powinna wprowadzić i udoskonalić naukę społeczną, niezbędnie potrzebną każdemu Polakowi, pozbawionemu własnego państwa.

(Fors).

Wiadomości polityczne.

Mocarstwa centralne, a Polska.

„Ziemia Lubelska ogłasza następujący komunikat C. i k. Biura prasowego przy Jeneralnym Gubernatorstwie w Lublinie.

„W artykule pod tytułem „Deklaracja Rady Regencyjnej" zamieszczonym w numerze 255 „Głosu Lubelskiego" z dnia 25-go b. m. podana jest wiadomość, jakoby państwa centralne, a szczególnie Rząd Niemiecki domagały się od przyszłej Rady Regencyjnej w Polsce wydania manifestu, w którym zaznaczonem byłoby ścisłe przymierze Państwa Polskiego z mocarstwami centralnemi, tudzież konieczność natychmiastowego wypowiedzenia wojny Rosji.

Wiadomość ta pozbawiona jest jakiejkolwiek podstawy i nie odpowiada prawdzie".

Rada Stanu.

„Dziennik Narodowy" podaje następujące informacje tyczące się przyszłej Rady Stanu:

Narazie sprawa zwołania Rady Stanu nie jest jeszcze wyjaśniona. Nie ustalono jeszcze podstawy, na jakiej odbywać się ma powoływanie przedstawicieli wszystkich obozów,—jak tego chce patent cesarzy. To pewna, że polska myśl polityczna znajdzie odpowiednią drogę, aby skład nowej Rady Stanu odpowiadał życzeniom Narodu.

Co do składu Rady Stanu, to słychać, że Arcybiskup ks. Kakowski domaga się podobno, aby weszli do niej wszyscy biskupi. Lewica żąda podobno 40 proc. mandatów.

Z ilu członków składać się będzie Rada Stanu, na razie niewiadomo. Wymieniają np. liczbę 100.

Blok Narodowy.

„Blok Narodowy", grupa polityczna dość bliska Koła Międzypartyjnego, która swego czasu uchodziła za najbliższe otoczenie ks. Lubomirskiego, ogłosił następujący komunikat programowy:

„Blok Narodowy skupia w ramach swej orjentacji wszystkich szczerych polaków, bez względów na przekonania polityczne, Blok Narodowy ma na celu:

1) Skonsolidowanie w chwili obecnej opinji politycznej i ujednostajnienie działań i wystąpień na zewnątrz poszczególnych grup społeczeństwa.

2) Wyrobienie w społeczeństwie karności i posłuchu w pracach publicznych, co jest niezbędnem w okresie wywalczania niezawisłości.

3) Dążenie do utworzenia rządu polskiego zdolnego wywalczyć i utrzymać niepodległość.

4) Uniezależnienie bytu polskiego od wpływów obcych w dziedzinie politycznej, społecznej i ekonomicznej.

Program polityczny Bloku Narodowego obwieszcza się w haśle: Zjednoczona, wolna Polska, oparta na zasadach demokratycznych. Blok Narodowy jest organizacją polityczną, stojącą poza stronnictwami".

Powrót W. hr. Rostworowskiego.

Dyrektor Departamentu spraw politycznych, Wojciech hr. Rostworowski, który ostatnio bawił w Sztokholmie, powrócił do Warszawy.

Odbudowa handlu w Polsce.

Wojna okazała w całej pełni niepoślednie znaczenie handlu dla całości gospodarstwa narodowego, niestety przeważnie ze strony negatywnej. Nawet w państwach o wysokim rozwoju gospodarczym handel nie zdał egzaminu obywatelskiego ku zupełnemu zadowoleniu ogółu. W żadnej innej sferze gospodarki krajowej nie mieliśmy podczas wojny do czynienia z tylu patologicznemi objawami, jak właśnie w sferze handlu, gdzie spekulacja święciła i święci prawdziwe tryumfy, mimo ostrych zarządzeń karnych i administracyjnych. Daleko od tego stoi uczciwe i poważne kupiectwo, niestety jednak stanowi ono zwłaszcza w naszym kraju mniejszość, pozostawiając wolne pole dla wyzysku i nieobywatelskiego postępowania dla tych, którzy dzisiaj pełnić winni jedne z najważniejszych obowiązków gospodarczych.

Pomijając jednak anormalne stosunki wywołane wojną, które łatwością konjunktury, nawet w kołach bezpośrednio nie interesowanych, rodziły chęć nadmiernego, a łatwego zysku —reforma swojskiego handlu jest u nas kwestją pierwszorzędnej wagi i niecierpiącą zwłoki. W żadnej bowiem innej dziedzinie nie mieliśmy tyle zaniedbań i braków, mszczących się na całości gospodarki. Dopiero w ostatnich czasach przed wojną, poczęto u nas poważniej organizować akcję, mającą na celu uzdrowienie stosunków handlowych rozwój kooperatywy handlowej na wsi świadczy dodatnio o postępach w tej mierze. Jest to jednakże jedna tylko strona zjawiska.

Nie mówiąc już o tem, że kooperatywa nie powinna zagrażać zdrowemu rozwojowi naszego kupiectwa, reforma handlu powinna u nas objąć nietylko najdalsze jego ogniwa w łańcuchu pośredników, począwszy od grosistów a skończywszy na wiejskim handlarzu, lecz równocześnie przez zbliżenie bezpośrednie do producentów, uniezależnić handel swojski od zagranicy uwalniając tem samem kraj nasz od wyzysku całej masy obcych agentów i firm.

Stanowi to najważniejszy czynnik reformy w zakresie handlu: dotarcie do źródeł produkcji i nawiązanie bezpośrednich stosunków z zagranicą co do tych produktów, których nie ma u nas w kraju.

Poza zwykłe, najpospolitsze szlaki handlowe nie wychodziła nasza inicjatywa w kierunku nawiązania nowych stosunków handlowych, agenci obcych firm en gros w znacznej liczbie nawiedzający nasz kraj, ubiegali się usilnie o względy firm krajowych, zaoszczędzając miejscowemu kupcowi długiej korespondencji, wyjazdów i t. d. I tu zwyciężyła linja najmniejszego oporu — Kupiec krajowy nie obliczał, ile go kosztowała ta pozorna „wygoda", płacił wygórowane ceny za towar, biorąc na siebie pokrycie prowizji szeregu pośredników i agentów, słowem zdawał się na łaskę i nie łaskę firm obcych, które posługiwały się zwłaszcza u nas, agentami najczęściej nadużywającemi zaufanie miejscowego kupiectwa. Tonęły w ten sposób znaczne sumy w kieszeniach licznych pośredników i agentów, zanim towar kolonjalny przebył drogę od zagranicznego producenta, do naszego kupca en gros, poczem dopiero zaczęła się już w obrębie miejscowego kupiectwa dalsza wędrówka towarów do rąk konsumenta, który płacił za całą tę niezmiernie daleką i skomplikowaną drogę wysoką cenę kupna.

Nie trzeba dodawać jak wielką szkodę ponosi w ten sposób polski, niespekulacyjny handel en gros, a przedewszystkiem szerokie koła konsumentów, na których barki głównie spadał ciężar utrzymania całej sieci pasożytniczych pośredników.

Interes gospodarczy kraju wymaga więc tego niezbędnie, by obsługę swojskiego handlu en gros co do towarów, na których import skazani jesteśmy z zagranicy, wzięła na siebie swojska instytucja handlowa, swojskie kupiectwo powołując do życia w wielkim stylu agencję docierającą z wykluczeniem wszelkich innych pośredników do samych źródeł produkcji, do odpowiednich plantacji i t. d.

Chodzi o to, byśmy tuż po ukończeniu wojny mieli do dyspozycji instytucję handlową w wielkim stylu, odpowiednio fachowo wyszkoloną, owianą zrozumieniem interesów publicznych, którąby mogła wziąć na się wielkie zadanie odbudowy handlu przez nawiązanie stosunków bezpośrednio z zagranicznym producentem i plantatorem z wykluczeniem wszelkich obcych firm i agentur.

Oczywiście nie trzeba się łudzić, by reforma tego rodzaju była łatwą do osiągnięcia w naszych stosunkach. Firmy i obcy agenci wyrobili sobie w kraju daleko idące stosunki, dzięki poparciu tych kół kupieckich, które obce krajowi popierają wszystko, co pochodzi z zagranicy. Walka z tem będzie nie łatwa i nie zawsze owocna, tembardziej, że mamy tu do czynienia często z potężnemi firmami handlowemi, rozporządzającemi wielkimi kapitałami i wpływami.

W wielu jednakże dziedzinach gospodarki krajowej przyjdzie dokonać zasadniczych reform od podstaw; w toku kilku jesteśmy już obecnie podczas wojny, która w kilku kierunkach gospodarki krajowej wywołała prawdziwą rewolucję.

W zakresie handlu musimy wytworzyć spoistą organizację, opartą przedewszystkiem o wielkie instytucje handlowe en gros, które dzięki bezpośrednim stosunkom z producentami mogłyby tanio i sprawnie obsłużyć swojski handel na korzyść kraju i konsumentów.

Uważamy to za warunek sine qua non należytego funkcjonowania naszego organizmu gospodarczego, w którym sfera handlu, jako najbardziej u nas zaniedbana, czeka z upragnieniem na nieodzowne już dziś reformy zasadniczej natury, jeśli w dalszym rozwoju przemysłu i gospodarki krajowej nie mamy być zależni od obcych wpływów, niechętnych naszemu żywotnemu rozwojowi gospodarczemu.

Dr. B en.

Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Dyonizego Czachowskiego na cmentarzu w Bokównie.

W gronie patrjotycznie czujących sąsiadów Bukówna od czasu wyjścia Moskali powstał projekt otoczenia opieką samotnej, opuszczonej mogiły szlachetnego wodza powstania 63 roku, na grobie którego wedle ścisłych wówczas rozkazów moskiewskich wolno było na głazie polnym wyryć jedynie Jego nazwisko. Lat wiele bryła granitu z napisem „Dyjonizy Czachowski" wskazywała odwiedzającym miejsce, gdzie legł na wieczny spoczynek obok grobu ciotki. Żadnej oznaki czci widomej naród bohaterowi swemu ufundować niemógł bo bronił tego wróg!

— Gdy wróg odszedł, poruszyły się serca. W okolicy Bukówna we Rdzuchowie zamyślono postawić pomnik z krzyżem na zapomnianej mogile i wedle możności siłami miejscowemi z udziałem najbliższych mieszkańców dokonano zamiaru dnia 22 sierpnia r. b. Inicjatorką i fundatorką nagrobku jest właścicielka Rdzuchowa p. Jadwiga Dobiecka, która też wraz z gronem swych domowników, najbliższą rodziną, dziatwą szkolną ze Rdzuchowa i Sadów, młodzieżą włościańską i służbą dworską, dnia tego przyjęła manifestacyjny udział w nabożeństwie żałobnem i poświęceniu nagrobka. W kościele parafialnym przybranym efektownie w zieleń stała trumna symboliczna, przykryta amarantowym całunem pokryta gierlandami zieleni i kwieciem tonąca w świetle — na trumnie spoczęły wieńce: od Legjonisty, od szkół ludowych w Rdzuchowie i Sadach, wieniec z napisem: „Wołyń bohaterowi" i drugi z napisem; „od Ziemi sandomierskiej", oraz wieniec złożony przez dalszą krewną Czachowskiego „W imieniu rodziny". Na cmentarzu przemówiła do zebranych p. Jadwiga Dobiecka, poruszając do łez zebranych historją uczuć i walk wielkiego patrjoty i bohatera polskiego. W kościele przemawiał również proboszcz miejscowy, podczas uroczystości śpiewane były pieśni narodowe i patrjotyczne. Wniesiony na cichym wiejskim cmentarzu nagrobek przedstawia się jak następuje:

Z brył granitowych spojonych cementem podnosi się wysoki krzyż dębowy z sękami, na krzyżu korona cierniowa. W skład brył granitu tworzących cokół wchodzi również dawny kamień grobowy z zachowaniem napisu, uzupełnionego obecnie.

Uroczystość poświęcenia pomnika nosiła cechę uroczystości lokalnej, niebrały w niej udział delegacje związków i towarzystw, ani też przedstawiciele instytucji polskich, gdyż dla uniknięcia możliwej zwłoki z powodu trudności komunikacyjnych postanowiono sprawy nie odkładać. Niemniej w dniu 22 sierpnia na cmentarzu cichej wioski spłacono choć w części dług wdzięcznej potomności z za przelaną krew w walce o Wolność!

Uchwały ogólno-krajowego Zjazdu Narodowego Związku Robotniczego z września 1917.

II.

III. W sprawie wojska.

1. Zjazd N. Z. R. niezłomnie stoi na stanowisku, że utworzenie silnej i licznej a karnej armji regularnej polskiej jest najpewniejszą rękojmią uzyskania całkowitej niepodległości i rozszerzenia granic państwa polskiego po wojnie, w czasie zaś wojny jedyną gwarancją poszanowania praw narodu i państwa polskiego oraz interesów kraju przez okupantów.

Dlatego też usilną i wytężoną pracę nad stworzeniem armji polskiej, pomimo dotychczasowych niepowodzeń, Zjazd uznaje za najważniejszą część czynnej polityki narodowej.

2. Zjazd wyraża ubolewanie, że lekkomyśna akcja na gruncie wojska żywiołów socjalistycznych i politycznie z nimi związanych, która w rezultacie rozprzęgła karność wojskową i popchnęła część wojska do manifestacyjnego żądania przeniesienia do armji austrjackiej, dała wojskowym władzom okupacyjnym pretekst do usunięcia Legjonów z kraju i uniemożliwienia w ten sposób stworzenia wojska na zasadach narodowych.

3. Zjazd wyraża przekonanie, że nowe władze państwowe polskie stanowczym postawieniem sprawy wojskowej skłonią wreszcie rządy Niemiec i Austrji do uznania narodowego charakteru armji polskiej,— że nowe wytworzone na tej podstawie warunki tworzenia tej armji umożliwią wycofanie Legjonów z powrotem do kraju, uwolnienie legjonistów internowanych wskutek odmowy łożenia przysięgi i dadzą dostateczne kadry do szybkiego tworzenia licznej, regularnej armji polskiej.

4. Zjazd wyraża przekonanie, że jedyną racjonalną drogą dla stworzenia armji regularnej polskiej jest powołanie rekrutów na zasadzie powszechnej powinności wojskowej i wzywa nowe władze państwowe polskie do jaknajszybszego, po zasadniczym uregulowaniu sprawy wojskowej, ogłoszenia powołania pod broń odpowiedniej liczby roczników.

5. Zjazd wreszcie wzywa członków Organizacji do szerzenia w zakresie posiadanych wpływów idei niezbędnej w wojsku karności i niewprowadzania do armji polskiej żadnej agitacji politycznej.

IV. W sprawie Litwy i Białej Rusi.

Zjazd N. Z. R. wyraża przekonanie, że kraje litewskie i białoruskie jako historyczne i kulturalne związane z Polską oraz stanowiące jedną z nią całość gospodarczą, utrzymać winny dawny swój związek z państwem polskim.

Wszelkie zakusy na oderwanie tych ziem od Polski i narzucenie im przymusowego związku bądź z Rosją, bądź z Niemcami, naród polski traktować musi jako zamach na swe prawa i żywotne interesy i odpierać będzie z całą stanowczością.

Bliższe ustalenie stosunku Litwy etnograficznej do państwa polskiego musi być pozostawione wzajemnemu dobrowolnemu porozumieniu polaków z litwinami bez żadnego wpływu czynników zewnętrznych.

V. W sprawie stosunku do innych stronnictw.

Ponieważ tworzenie pierwszych instytucji państwowych polskich wywołuje znaczne zmiany w stanowisku poszczególnych grup politycznych. Zjazd N. Z. R. zaleca Zarządowi Głównemu, ażeby z całą ostrożnością traktował współdziałanie z innymi grupami i biorąc pod uwagę zarówno polityczne stanowisko tych grup, jak i ich dążenia społeczne, i przestrzegając:

z jednej strony—twórczej polityki organizowania sił narodowych przez budowanie państwowości polskiej—rządu i armji.

z drugiej zaś strony - niepomniejszania istotnych dążeń narodowych i godności narodowej przez kompromisy.

W stosunku do poszczególnych ugrupowań Zjazd zajmuje następujące stanowisko:

1. N. Z. R. z całą stanowczością przeciwstawia się polityce żywiołów passywistycznych, dążącej do tworzenia fikcji rządu i armii polskiej poza krajem, przy

jednoczesnym podtrzymywaniu zupełnej bezczynności w kraju i osłabienia akcji hasłami m ksymalizmu politycznego.

2. N. Z. R przeciwstawia się również stanowczo bezplanowej i negatywnej akcji „lewicy", kierowanej przez obóz socjalistyczny i wahającej się pomiędzy sojuszem z żywiołami passywistycznymi a nierealnymi hasłami rewolucji powszechnej, która to akcja prowadzi w praktyce jedynie do burzenia wszystkich zaczątków organizacji sił narodowych. Ostatnie objawy otrzeźwienia wśród „lewicy" Zjazd wita z zadowoleniem, w nadziei, że przynajmniej część tych żywiołów wróci na stanowisko polityki czynnej.

3. N. Z. R. zmuszony jest podjąć wypowiedzianą mu oficjalnie przez P. P S. niewczesną walkę

4. N. Z R z całym krytycyzmem ocenia politykę grup centrowych, u jednych grup chwiejną, u innych zaś lekceważącą opinję krajową i skłaniającą się do wyłącznego oparcia na sile okupantów.

Zachowując w chwili obecnej całkowitą samodzielność akcji politycznej, Zjazd nietylko nie wyklucza współdziałania z grupami szczerze na stanowisku natychmiastowej budowy państwa polskiego stojącymi, lecz uważa za pożądane w interesie sprawy polskiej wytworzenie stałego czy doraźnego między tymi grupami kontaktu.

VI. W sprawie współudziału w innych organizacjach politycznych i w Polskiej Organizacji Wojskowej.

Zjazd N. Z. R. wzywa wszystkich członków organizacji do ścisłego przestrzegania statutu, który zabrania członkom N. Z. R. należenia do jakiejkolwiek innej organizacji politycznej.

Stwierdzając, że Polska Organizacja Wojskowa stanowi obecnie organizację polityczną, prowadzącą przytym politykę sprzeczną z zasadniczą linją polityki N. Z. R Zjazd wzywa wszystkich członków w tych okręgach, które nie wycofały się dotychczas od współudziału w P. O. W., do natychmiastowego z niej wystąpienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Piątek 28 września Wacława Kr. M.

Wsch. sł. g. 5 m. 57 r. Zach. g. 5 m. 44

— Zebranie w Klubie Narodowym. W sobotę 29 IX 17 o godz. 8½ wieczorem odbędzie się Zebranie Ogólne członków Klubu Narodowego. Na porządku dziennym: 1) Dyskusja co do istnienia i prawa Klubu Nar; 2) Uzupełniające wybory do Zarządu Klubu. Ze względu na wagę Spraw objętych porządkiem dziennym Zarząd zaprasza członków Klubu o liczne przybycie.

— Z teatru. W sobotę jedna z piękniejszych operetek Lehara „Hrabina Lutenburg" w roli tytułowej z p. Józefowiczem i jego partnerką p. Godlewską. Do operetki tej przygotowują się specjalne nowe dekoracje i wystawioną będzie z rozm itemi ulepszeniami

W niedzielę jedna z najweselszych operetek „Baron Kimmel". Operetka ta w Warszawie przez z górą miesiąc nie schodziła z repertuaru.

„Zemsta" arcydzieło literatury polskiej Aleksandra hr. Fredry wystawioną będzie po południu na specjalne przedstawienie dla młodzieży.

Początek przedstawienia o godz. 4 ej. Bilety nabywają już w księgarni p. Suchańskiego w cenie od 1 kor. do 5 kor.

— Fabryka przetworów chemicznych. Dowiadujemy się, że niezadługo w Radomiu otwartą zostanie fabryka na wielką skalę przetworów chemicznych, na czele której stanie dr. Adller.

— Z targu. Targi jesienne wogóle liczne bywają bardzo, dostawa produktów żywnościowych znaczna, jednak ceny nadmiernie wysokie, zwłaszcza nabiału. Masło znów dochodziło do rb. 4 za kwartę jajka do 15 groszy. Włościanie opowiadają, że na kilka wiorst za miastem są atakowani przez żydów, którzy wyrywają po prostu z koszów masło, płacąc ceny wysokie, ztąd też wynika podrożenie na targu, gdyż widzą taki popyt włościanie podnoszą ceny do niemożliwości.

Owoce zdrożały w czwartek ubiegły. Za funt gruszek u włościan płacono 20 groszy—na stragonach znacznie drożej. Urodzaj ogólny wykazuje się również w jarzyny jak i owoc, kartofle i nawet gorsza w tym roku kapusta, są bardzo piękne. Zwracamy uwagę na wykupywanie przez spekulantów kapusty po wsiach, następstwem tego, będą wysokie ceny na rynkach w sprzedaży detalicznej.

— Odlot dzikiego ptactwa W dniu wczorajszym można było obserwować ciąg dzikiego ptactwa ze wschodu na zachód. Olbrzymi sznur prawdopodobnie żórawi, sądząc z wielkości ptaków rozciągnął się na horyzoncie w długą linję, która z dużą szybkością posuwała się na zachód.

— Babie lato. Przepiękna jesień tegoroczna istotnie zasługuje na miano lata. W południe temperatura dochodzi do 20 stopni. Tak pięknej jesieni dawno niemieliśmy, zachodzi tylko obawa czy trwająca susza, niewpłynie ujemnie na siewy, za to, kopanie kartofli odbywa się w nader dodatnich warunkach, gdyż susze panujące wpłyną dodatnio na trwałość ziemniaków.

— Zmiany duchowieństwa. Translokowani proboszczowie księża: A. Aksamitowski z Krynek do Przedborza, J Trybulski z Niekrasowa do Krynek, A. Glibowski z Wysmierzyc do Niekrasowa i mianowany jednocześnie sekretarzem Konsystorza, S. Zagner z Sobótki do Wyśmierzyc, A. Jankowski od św. Pawła do Sobótki, A. Rewera z etatu św. Pawła do Łęgonic, S. Rostafiński z Szydłowca do św. Pawła, J. Matulewicz z Odechowa do Szydłowca, A. Rudzki z Chobrzan do Janikowa. Mianowani proboszczami księża; J. Szpotowicz w Chobrzanach, F. Karbownicki ze Strzegomia w Ćmińsku. Translokowani wikarjusze księża: Wł Kołodziejczyk z Przedborza do Wąchocka Misiórski ze Skaryszewa do Łoniowa, S. Jakubowski z Ćmielowa, do Skaryszewa, Cz. Bociański z Suchej do Ćmielowa, K. Wiechecki z Drzewicy do Opoczna, E Ptaszyński do Kozienic. Mianowani wikarjuszami neoprezbyterzy: Aleksiewicz do Łoniowa, S. Wąs do Bałtowa, J Ryszka do Przedborza. Mianowani prefektami ks. ks A. Ręczajski w Ostrowcu, Wł Muszalsk w Radomiu, Wł. Krawczyk w Radomiu W. Andrzejczak w Opatowie. R. Śmiechowski w Kamiennej, R. Ścisłowski i Opocznie, J. Szymczyk w Końskich. (Kro-Diec. San.)

Z KRAJU.

Kolektura loteryjna Leonarda Lewina, Wiedeń I, na Wollzeile 29, znowu wypłaciła przy ciągnieniu 4 klasy główną wygraną, mianowicie: 100.000 tysięcy koron nabywcy losu Nr. 17.312. który został kupionym w tej firmie

14.250 000 strat w ludziach. Angielski „Manchester Guardian" oblicza, że wojna obecna pociągnęła za sobą straty 9 850 000 ludzi w zabitych. Jeśli doda się do tego ubytek spowodowany zmniejszeniem się narodzin, to cyfra strat w ludziach, spowodowana przez wojnę światową wyrazi się w cyfrze 14.250.000.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom

Za pozwoleniem cenzury wojennej.